№ 9. WRZESIEŃ 1932 ROK VII.

Cena N-ru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS ZAWIERA BUDUJĄCE KATOLICKIEGO DUCHA EPIZODY Z ŻYCIA ŚW. TERESY.



Królowo Korony Polskiej módl się za nami!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Batorego l. 6.

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkim najzupełniej poddajemy. ***Redakcja.***

NIHIL OBSTAT

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VII. Kraków, wrzesień 1932. Nr. 9.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy



Książę Metropolita Arcybiskup Krakowski Ks. Dr. Adam Stefan Sapieha.

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW!

Redakcja „Róż św. Teresy od Dz. Jezus", dzieli się z Czytelnikami wielce radosną nowiną, że otrzymała od Najdostojniejszego Księcia Metropolity Arcybiskupa Krakowskiego Ks. Dr. Adama Stefana Sapiehy następujące błogosławieństwo:

KSIĄŻĘCO-BISKUPI KONSYSTORZ
DIECEZJI KRAKOWSKIEJ W KRAKOWIE.

DO WIELMOŻNEGO PANA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Dowiedziawszy się, że Szanowny Pan ukończył 7 rok redagowania czasopisma „Róże św. Teresy" życzymy Panu w zbożnej pracy obfitych owoców i przesyłamy Szanownemu Panu i wszystkim czytelnikom nasze Arcypasterskie błogosławieństwo.



† Adam Stefan.

PAMIĘTAJ O MNIE!*)

Pamiętaj o mnie. Ty Najdobrotliwsza
Panno i Matko moja Najżyczliwsza,
Bo szatan krąży jako lew koło mnie,
Pamiętaj o mnie!

Pnmiętaj o mnie, bo bóle cielesne
Oraz duchowe dręczą mię bezkresne,
Bo się tu czuję sieroco, bezdomnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, bo świat mię odpycha
Bo nienawiścią i zemstą oddycha,
I w otchłań zguby pędzi karkołomnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, bo śmierć we mnie
[godzi,
Bo mi dzień życia już zwolna zachodzi,
Dozwól mi umrzeć święcie i przytomnie
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, gdy ziemskie me
[chwile
Skończę i w zimnej spocznę mogile,
Kiedy nikt może nie zapłacze po mnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, gdy dusza ma stanie
Na uroczyste, sądne posłuchanie,
Ach! broń mie wówczas, Maryjo, nie-
[złomnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, gdy ognie czyścowe
Będą wypalać me plamy grzechowe,
Gdy będę tęsknił do Boga ogromnie.
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie! a ja zato w niebie
Na wieki wieków będę chwalił Ciebie,
Będę Cię Matko sławił wiekopomnie,
Pamiętaj o mnie!

Ks. Mateusz Jeż — ze zbiorku Chwała Ci Maryjo!

*) Z powodu omyłki technicznej wierszyk ten powtarzamy jeszcze raz. W N-rze sierpniowym wydrukowano tylko trzy początkowe zwrotki, za co autora najmocniej przepraszamy.

WRZESIEŃ poświęcony Ś.Ś. Aniołom Stróżom.
Intencja miesięczna: Modlitwa o dobrych kapłanów.

Nabożeństwa odpustowe na wrzesień.

Miesiąc wrzesień przeznaczył Kościół św. na cześć Matki Boskiej Bolesnej jako Królowej Męczenników. Najświętsza Panna zasługuje na to miano, albowiem, według twierdzeń Ojców Kościoła poniosła Ona więcej cierpień i boleści, aniżeli wszyscy męczennicy razem wzięci, Nabożeństwo na cześć Matki Boskiej Bolesnej należy do najpiękniejszych i Bogu i Najśw. Pannie najprzyjemniejszych, a Ojciec Faher, wielki wielbiciel Marji i pisarz Kościoła św. mówi: *„Mało któremu nabożeństwu przyrzekł Zbawiciel tyle łask, co nabożeństwu do boleści Marji. Przyciągamy Jezusa do siebie przez częste rozważanie cierpień Matki Jego"* !

Kościół św. udziela: *odpustu 300 dni za każdy dzień,* gdy kto przez miesiąc wrzesień według jakiejkolwiek książki o boleściach Marji, aprobowanej przez władzę kościelną, odprawi to nabożeństwo ze sercem skruszonem i pobożnie. (Pius IX, d. 3 IV 1857). *Odpustu zupełnego raz w miesiącu, w dniu dowolnie obranym,* tym wiernym, którzy codziennie przez miesiąc wrzesień odprawiają pobożne rozmyślania o boleściach Matki Boskiej bądź wspólnie, bądź osobno. — Warunek: spowiedź, Komunja św., modlitwa na intencję Ojca św. Odpust ten można ofiarować na korzyść dusz zmarłych. (Leon XIII, dnia 27 I. 1888 r.)

Dnia 8 września przypada uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny. Kto ku uczczeniu dnia tego odprawi nowennę (początek dnia 30 sierpnia), do której może użyć modlitw dowolnych, przez Kościół zatwierdzonych, dostąpić może *300 dni odpustu* za każdy dzień nowenny. *Odpustu zupełnego* podczas nowenny, albo w jednym z bezpośrednio następujących ośmiu dni. Warunek: spowiedź, Komunja św., modlitwa za Kościół i Papieża. (Pius IX, 5 I. 1849). Nowennę tę odprawić można i w innym czasie roku.

Dnia 16 września jako w trzecią niedzielę września przypada uroczystość siedmiu boleści Marji. Kto ku uczczeniu dnia tego odprawi nowennę (początek 7 września), ten może dostąpić tych samych odpustów i na tych samych warunkach, jakie wymieniliśmy powyżej przy dniu 8 września.

Ojciec św. Leon XIII, udzielił jeszcze tę szczególną łaskę, że w dniu tym wszyscy wierni zyskują *odpust zupełny* tyle razy, ilekroć po odprawieniu spowiedzi i przyjęciu Komunji św. nawiedzą kościół zakonników lub tercjarzy Serwitów, lub też kościół w którym zaprowadzonem jest bractwo Matki Boskiej Bolesnej. Warunkiem jest

aby za każdym razem pomodlili się na intencję Ojca św. Odpust ten można ofiarować za dusze zmarłych. (Reskrypt z dnia 27 I. 1888).

Dnia 20 września początek nowenny ku uczczeniu uroczystości św. Michała Archanioła, przypadającej dnia 29 t. m. Do nowenny tej można użyć modlitw dowolnych przez Kościół św. potwierdzonych. Odpusty: *300 dni* za każdy dzień. *Odpust zupełny* podczas nowenny albo w jednym z bezpośrednio następujących ośmiu dni. Warunki spowiedź, Komunja św. i modlitwa za Kościół i Papieża (Pius IX, 5 I 1849). Nowennę tę można także odprawić w każdym innym czasie roku.

Dnia 28 września początek nowenny ku uczczeniu święta Matki Boskiej Różańcowej.

Dlaczego św. Teresa od Dzieciątka Jezus nie czyni teraz cudów?

Słyszymy nieraz takie zdanie, że św. Teresa od Dz. Jezus nie czyni już teraz cudów, że jej cudowny wpływ maleje. Czy to jest prawda? Święci nie są mniejszymi świętymi wtedy, gdy nie dają nam tego, o co ich prosimy. Przyczyna odmowy jest często w nas, lecz cała bieda w tem, że tej przyczyny nie umiemy i nie chcemy szukać.

Co to są cuda? Są to łaski nadzwyczajne, któremi Bóg wkracza w prawa natury, aby potwierdzić świętość swoich wiernych sług i otoczyć ich czcią, za to że chlubnie spełnili zadanie życia na ziemi. Z chwilą, gdy Bóg osiągnie już ten cel cuda są już zbyteczne.

P. Bóg czyni czasem cuda dla swoich wybranych, aby ich poratować w jakiej potrzebie bez wyjścia, lecz czy możemy do nich się zaliczać, czy zasługujemy na cudowną opiekę Bożą? Czy raczej dusze nasze nie podobne do tego żebraka okrytego łachmanami, który wszedłszy do magazynu pięknych ubrań, zamiast prosić o parę groszy na chleb codzienny, prosi o zbytkowny strój?

Jak odwdzięczyliśmy się P. Bogu za cuda i łaski, które tak hojnie przez przyczynę św. Teresy otrzymaliśmy? Jak trwoga to do Boga, ale jak nieszczęście minie to hulaj dusza, a o P. Boga już się nie stoi. Co gorsza dziś coraz więcej spo-

tykamy ludzi, którzy cudów dobroci Bożej używają wprost przeciw P. Bogu, taka ich szatańska złość i zaślepienie. Ci bezbożnicy wszelkiego typu urągają dziś Bogu bezczelnie, drwią z Jego potęgi, czyż świat złożony z takich jednostek zasługuje na cuda miłosierdzia Bożego? P. Bóg obsypał nas w ostatnich czasach tak wielkiemi cudami w zakresie natury i łaski, tyle mamy nowych wynalazków, które przecież przy pomocy Boga poczynili ludzie do tego przez Niego wybrani, tylu Świętych stanęło na ołtarzach, tylu pielgrzymuje jeszcze po ziemi, bo rola Kościoła zawsze jest żyzna i wydaje coraz to nowych wybranych

A człowiek czem się za to odwdzięcza swemu Stwórcy? mówi, że niema Boga, że wobec dzisiejszego postępu Bóg już nie potrzebny, a co gorsza są ludzie tak szaleni, że chcą wogóle ze świata Boga wypędzić.

Mówią, że zakonnice dziś nie potrzebne, bo ich modlitwy nie powstrzymują karzącej ręki Boga.

Czyż Bóg może takich zbrodni i zamachów na Siebie nie karać i być Bogiem sprawiedliwym?

O! nie ukróciła się ręka Pańska, ani nie zmalała potęga orędownictwa Świętych u Boga, tylko my niegodni jesteśmy łask i cudów, bo ich na złe używamy, zamiast brać z nich pobudkę do miłości P. Boga.

P. Bóg dlatego, że jest Bogiem Najświętszym nie może nam ich dać, bo to byłoby w rękach naszych zabójcze narzędzie, którem chcąc Jego ranić, ranimy siebie i w coraz głębszą nędzę się wtrącamy.

Lecz czy mamy rozpaczać, widząc tak wielką złość i przewrotność naszą? Nie! P. Bóg jest Ojcem najlepszym, idźmy do Niego z ufnością marnotrawnego syna z Ewangelji. On gdy na życiu rozpustnem roztrwonił cały majątek, wzięty z domu rodzinnego i nędza zaczęła mu doskwierać, rzekł w sercu swojem: „Wrócę do ojca mego, albowiem tam słudzy mają dość chleba, a ja tu głodem przymieram". I wrócił i został tak serdecznie przyjęty, zamiast łachmanów żebraczych otrzymał kosztowną suknię, pierścień na palec, buty na nogi. Dobry Ojciec sprawił jeszcze ucztę na przyjęcie marnotrawnego syna. Tak Bóg gotowy jest przyjąć największych grzeszników, gdy okażą żal za popełnione winy i mają stateczną wolę już więcej nie grzeszyć. „Ojcze zgrzeszyłem przed niebem i przed To-

bą, już nie jestem godzien zwać się synem Twoim, ale uczyń mię jako jednego z najemników Twoich".

Dziś bryzga się błotem własnych brudów na Pana Boga, na kapłanów, duchowieństwo. — Tę nienawiść rozpala źle zrozumiany socjalizm. Lecz bardzo się mylą ci, co sądzą, że nienawiść i brak kapłanów uszczęśliwi ludzi. Nienawiść to atmosfera piekielna, a chyba nikt nie jest tak bezrozumny, by sądził, że w piekle znajdzie kto szczęście. Tylko miłość Boża i z niej płynąca miłość bliźniego może dać szczęście prawdziwe całej ludzkości. Ten skarb złożył Bóg w Kościele świętym. Szafarzami tego skarbu są kapłani. Oni przez głoszenie słowa Bożego rozpalają w sercach naszych ogień miłości Bożej, a gdy go zgasimy przez grzech, oni go nam przywracają w sakramencie pokuty, a dając nam P. Jezusa w Komunji św. żywią tę miłość w sercach naszych codziennie. Kapłani są solą ziemi, światłością świata. Biada światu, gdy kapłanów zabraknie! A na tę karę zasłużyć możemy przez ten grzech tak dziś bezczelnie rozpowszechniony pogardy dla kapłanów zamiast szacunku. Krytykujemy ich postępowanie, jak gdyby Bóg uczynił nas sędziami sług Swoich, najdrobniejsze braki nie ujdą naszego oka, a poświęcenie heroiczne dla sprawy Boga i dusz nie skłania nas dzisiaj do okazania im uznania. Zasługujemy na tę przyganę P. Jezusa z Ewangelji: „Obłudniku, wyrzuć pierwej belkę z oka Twego, a wtedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego" (św. Mat. VII, 5). Największą karą, jaką Bóg zsyła tym, którzy nie szanuje kapłanów, jest brak ich przy śmierci. Lękajmy się, by ona nas nie spotkała, by to nie był zadatek odrzucenia od Boga na wieki.

Te kilka myśli przekonywują nas dostatecznie, jak bardzo zawiniliśmy wobec Boga, że nie cudów nam trzeba, ale pokuty, — pokuty całej ludzkości, by przebłagać sprawiedliwość Bożą, która nas słusznie chłoszcze. Przystępujmy więc jak najliczniej, często, a godnie do Sakramentów św. w celu wynagradzania P. Bogu za zniewagi, któreśmy Mu wyrządzili, a ujrzymy na nowo łaskawe Jego oblicze i cuda miłości znów popłyną na ziemię. *N.*

Pamiętajcie o funduszu prasowym „RÓŻ"!

Doroczna uroczystość ku czci Błogosławionej Bronisławy.

Święci są największym skarbem i chlubą narodu; skarbem, który się nigdy nie wyczerpuje i zawsze przynosi nieocenione korzyści, chlubą, gdyż oni okrywają nieśmiertelną chwałą naród swój i przez swe potężne orędownictwo u Boga, powstrzymują karzącą rękę Pańską, bronią przed nieszczęściami i wypraszają obfite łaski. Dlatego należy im się przedewszystkiem cześć od wszystkich warstw społeczeństwa. Taką czcią otoczyć winno społeczeństwo polskie bł. Bronisławę, dziewicę zakonu św. Norberta, która już przez siedm wieków przyświeca nam przykładem najwznioślejszych cnót, a modlitwą swą u Boga wyprasza niezliczone łaski wszystkim, którzy się do niej uciekają.

Bł. Bronisława jest jedną z tych pięknych postaci, których dzieje tak ściśle związane są z losami naszej Ojczyzny. Ona w latach swojej młodości cieszyła się swą rodzinną ziemią naówczas potężną i sławną, ona roniła też łzy i wyciągała błagalne ręce ku niebu w chwilach nieszczęść, spadających na naród nasz, gdy jako zakonnica uciekać musiała w lasy zwierzynieckie w czasie dwukrotnego napadu Tatarów na Polskę, ona w czasie stuletniej niewoli krzepi naród nasz nadzieją zmartwychwstania, a w czasie kwawych walk o niepodległość unosi się nad głowami bohaterów naszych i pobudza ich męstwo do nadludzkich wysiłków, jak to pięknie ujął w swej pieśni do Bł. Bronisławy Kazimierz Lubecki, ułożonej w czasie wojny, jak to opowiadają dzieje polskiego powstania. Teraz, gdy Polska nasza zmartwychwstała, tak wiele potrzebuje pomocy i opieki Bożej, by mogła wzrość w prawdziwą potęgę i wielkość nietylko pod względem materjalnym ale i moralnym, — dziś zwłaszcza, gdy tyle grozi jej niebezpieczeństw nawet od własnych dzieci z powodu bezbożności, niezgody i innych wad. Cały naród powinien się zwrócić do Bł. Bronisławy, jako Patronki Polski, polecając jej wszystkie potrzeby, składając w jej ręce wzniesione w błagalnej modlitwie losy naszej Ojczyzny. Święci tak wiele mogą uprosić u Boga, czemuż nie mamy korzystać z ich wstawiennictwa?

Bł. Bronisława jest patronką odpowiadającą potrzebom serca wszystkich warstw społeczeństwa. Jej wzniosłe życie, modlitwy i ofiary, mogą być wzorem dla osób duchownych; w jej żyłach płynie książęca krew, może więc być Patronką dla osób wysoko urodzonych, znajdą one w jej życiu nietylko szlachectwo ziemskie, ale i daleko wyższe szlachectwo duchowe i serca. Bł. Bronisława, zniżająca się z taką miłością do potrzeb ludu, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych, powinna być szczególnie znana i miłowana przez polski lud. Stowarzyszenia polskiej młodzieży, obierające sobie tak często za patronkę bł. Bronisławę, odczuły już widocznie jej serce ku nim zwrócone, pamiętają, że ona opiekowała się za życia tak serdecznie opuszczonemi dziećmi. A nakoniec żołnierz polski, który na miejscu, gdzie modliła się i żegnała tę ziemię bł. Bronisława, w jej kaplicy przed jej ołtarzem zanoszący modlitwy do Boga powinien czcić i kochać tę świętą pannę. — Bł. Bronisława powinna być ogłoszoną w naszej zmartwychwstałej Ojczyźnie Patronką wojska i zasłużyła sobie na to siedmiowiekową opieką i modlitwą jak to wyjaśnia ten szczegół, że gdy jeszcze za czasów austrjackich zburzono jej kaplicę we forcie na Kopcu Kościuszki, dotąd ukazywała się na tem miejscu żołnierzom, stojącym na warcie w postawie modlącej się wśród gorejących pochodni, aż nową kaplicę wystawiono. Bł. Bronisława kocha więc naszych żołnierzy, chciała wśród nich mieć swoją przystań modlitwy.

Niech zatem cały naród nasz zapłonie gorącą modlitwą dla bł. Bronisławy, pozna jej życie (życiorys można dostać w klasztorz P.P. Norbertanek w Krakowie), a w dowód tej miłości wplecie na jej skroń na setną rocznicę beatyfikacji, która przypadnie w r. 1939 aureolę Swiętych.

Trzeba tak spokojnie i miłośnie żeglować po morzu tego świata, jak dziecko, które widząc w Bogu najlepszego Ojca nieobawia się, by je pozostawił własnym siłom w chwili niebezpieczeństwa.

Złote słowa św. Teresy.

Ks. Władysław Kwiatkowski C. R.

Co Nam Daje Religja i Kościół?

5) Ciąg dalszy

5. SKUTKI GRZECHU W SPOŁECZEŃSTWIE.

Czy potrzeba jeszcze wskazywać na skutki społeczne grzechów ludzkich, na spustoszenie, jakie one sprawiają w społeczeństwie i ludzkości całej? Czyż nie mamy tych skutków codziennie przed oczyma? Czyż nie patrzymy codziennie na owoce i skutki grzechów ludzkich w społeczeństwie całem, na te **liczne zbrodnie, nieszczęścia, zawiści, napady, rabunki, zabójstwa, kłótnie, rozbijanie małżeństw, unieszczęśliwianie niewinnych dzieci, podatki coraz to więcej rosnące na pokrycie zbrojeń,** które społeczeństwo musi przeprowadzać, aby się ubezpieczyć przed terrorem jednostek wyzutych z czci i rozumu.

A któż musi pokrywać koszta tylu przytułków, sierocińców, szpitali, domów i zakładów rozmaitych, wreszcie więzień, policji i wojska potrzebnego tak dla bezpieczeństwa tak wewnętrzego w kraju, jak i zewnętrznego? Wszystko to spada swym miljardowym ciężarem na barki społeczeństwa stanowiąc dlań kulę u nogi, nie pozwalającą mu iść naprzód. Czegoby nie można za ten pieniądz wydany na zapobieganie i naprawianie smutnych następstw grzechu uczynić! Jakich ulepszeń nie możnaby dokonać!

A tymczasem dużo jest cierpiących, dużo bezrobotnych, biednych, bez dachu nad głową. Mówi się, że ludzi za dużo, że ziemi za mało, a ogromne obszary w Ameryce, Azji, Afryce i Australji niezaludnione i mogące wyżywić nieraz 10 razy tyle ludności **Chciwość jednak zysku, samolubstwo i obrachunki polityczne wzbraniają narodom i rządom uprzystępnić dla reszty ludzkości te obszary niezamieszkałe i odłogiem leżące.** Jak dawniej skarżono się nieraz na klęski i nieurodzaje, tak **dziś bluźnierczo mówi się o klęsce urodzajów i pali się, niszczy obfite plony, podczas gdy w innych krajach ludzie padają od głodu i zarazy.** Bogaci duszą się od złota i zbytków, a nie dadzą ich innym, nie używają ich na dobro bliźnich jako włodarze dóbr Bożych, za które kiedyś ścisły rachunek zdać muszą. Wszystko to skutki grzechów ludzkich, skutki samolubstwa i braku miłości Boga **i bliźniego.**

A wojny wszelkie, czyż nie są wynikiem grzechów i złości ludzkich? Wojna wszechświatowa wykazała dobitnie do czego może dojść złość i zapamiętałość ludzka. **Gdyby nie krzywdzenie jednych narodów przez drugich. gdyby nie chciwość, pycha i złość ludzka, wojna ta byłaby zupełnie niepotrzebna,** zniszczenie tyla mienia i żyć ludzkich, tyle nieszczęść i krzywd zupełnie zbyteczne! Co za zaślepienie żeby tak nawzajem się mordować i niszczyć, co za morze grzechów i okropne ich skutki! Jeszcze do dnia dzisiejseego narody nie mogą otrząsnąć się z tej katastrofy i przyjść do siebie, do równowagi. My wszyscy patrzymy i odczuwamy po dziś dzień skutki tej wojny morderczej pod postacią bezrobocia, rosnącej nędzy i kryzysu gospodarczcgo.

Wszystkie te smutne, okropne następstwa grzechu tak dla jednostek, jak narodów i społeczeństw zdolna jest zniszczyć nie żadna siła ludzka, nie żadne mrzonki i doświadczenie, ale jedynie siła Boża, jedynie religja i Kościół katolicki. Zdolny to uczynić jedynie Bóg i On też to uczynił, odkupując przez Syna swego całą ludzkość. Teraz widzimy jak wielką przysługę wyrządził nam Pan Bóg przysyłając nam Syna Swego, który świat odkupił z niewoli grzechu i ustanowił w Kościele katolickim środki, za pomocą których możemy się z grzechów wyzwalać, oczyszczać, a w dobrem utwierdzać. Już z tego widzimy jak wiele dobrego Chrystus Pan nam wyświadczył ile nam daje nietylko dla duszy ale i dla ciała, uwalniając nas od największego i jedynego wroga, od źródła wszelkich nieszczęść, klęsk i złego, jakiem jest grzech i straszne skutki jego. I czyż będziemy jeszcze twierdzić, że nam Bóg nic nie daje, że religja katolicka nie zapewnia nam żadnych korzyści doczesnych?

Gdy się potkniemy na drodze cnoty, nie należy nigdy kłaść tego na karb jakiejś naturalnej przyczyny, jak choroba, zmiany powietrza, lub zmartwienie, owszem: trzeba to szczerze przyznać naszej niedoskonałości, lecz równocześnie nie tracić odwagi.

Złote słowa św. Teresy

Kartki z życia Bł. Jana Bosko.

„Bez pomocy Marji nie mógłbym nic zdziałać". (Bł. Jan Bosko).

W dziewiątym roku życia został Janek Bosko powołany przez Najśw. Pannę na apostoła i ojca najbiedniejszej dziatwy, którą miał z pyłu moralnego i zaułków przenieść w czystą i miłością owianą atmosferę swoich oratorjów, zakładów i świątyń.

„Gdybym był księdzem, kochałbym dzieci i one kochałyby mnie", powtarzał z głębokiem westchnieniem biedny chłopczyna. —

„Kto wie, czy nie zostaniesz księdzem, — dumała matusia Janka i modliła się". Pragnienia i wysiłki matki i syna jeden miały cel, którego osiągnięcie po ludzku sądząc, było dla nich niemożliwością. Na szczęście nie byli sami w tej trosce. Najśw. Panna czuwała nad nimi : matkę wzmacniała do trudów i poświęceń, a syna przez ciernistą drogę niedostatku, przez twardą służbę u gospodarza, u szewca, krawca, kowala, drogą prostoty i pokory, prowadziła stale i miłościwie aż do szczytu ołtarza Pańskiego.

„Matko najlitościwsza, modliła się matka ks. Bosko w dniu jego prymicyj, — ofiarowałam Ci to dziecię przy chrzcie św., teraz na nowo ofiaruję Ci go, gdy został kapłanem. Dotąd miałaś go w swej opiece, raczże go strzedz do końca, aby był godnym kapłanem przez całe życie". — Drugą mszę św., jako hołd wdzięczności, odprawił sługa Marji przed cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia w Turynie.

— Już gotów apostoł do walki o dusze. „Kiedy będzie szło o zbawienie dusz, takiem się hartuje postanowieniem, wszystko zrobię, wszystko przecierpię, zniosę i upokorzę się zawsze i we wszystkiem".

— Matusia uradowana mówi do syna: „Oto jesteś księdzem. Sprawując Najświętszą Ofiarę przy ołtarzu, staraj się zjednoczyć z Chrystusem, naszym najsłodszym Zbawicielem. Pamiętaj, że kto zaczyna sprawowanie Najśw. Ofiary, ten i cierpieć zaczyna. Przekonasz się o tem wkrótce i doświadczenie nauczy cię, że matka twoja miała słuszność, Wiem, że każdego dnia będziesz się modlił za mnie i za życia mego i po śmierci. To mi wystarczy, a ty myśl o zbawieniu twej duszy i nie myśl o mnie".

— Odtąd widzimy młodego kapłana otoczonego „łobuziakami". Spełniły się jego marzenia młodzieńcze. Kocha ich i oni go kochają.

Coraz ich więcej, rosną w tysiące i setki tysięcy. — Powstają oratorja, zakłady, schroniska, szkoły, pracownie i mnożą się w tysiące. Miłość' poświęcenie i bohaterski zapał kapłana tworzą cuda, na które dobrzy patrzą z podziwem i radością, — źli zaś ze zgrzytaniem zębów i zazdrością.

Oto obrazki świadczące, jak opatrznościową była misja ks. Bosko: „Był wieczór majowy w r. 1847 r. Deszcz lał jak z cebra. Ks. Bosko z matką ukończyli właśnie wieczerzę, gdy zastukano do drzwi. Wszedł ubogi młody chłopiec, przemokły od stóp do głowy i prosił o pożywienie i nocleg. Małgorzata z dobrocią ogrzała go i nakarmiła. Wtedy zachęcony uprzejmością ks. Bosko chłopiec wynurza przed nim swe żale. — „Jestem sierotą, z zawodu murarzem. Przyszedłem do Turynu szukać pracy. Miałem trzy franki, które wydałem w drodze. Teraz nic nie mam i nie wiem do kogo się udać. — Czy przystępowałeś już do Komunji św.? — Jeszcze nie. — A do spowiedzi? — Tak jest, kilka razy, póki żyła matka. — Cóż teraz zamyślasz zrobić? — Nie wiem. Niech ksiądz ulituje się i pozwoli mi przenocować w jakim kącie. Zapłakał sierota a matusia Małgorzata miala łzy w oczach. Wzruszony ks. Bosko przemówił: — Gdybym wiedział, że nie jesteś złodziejem, pozwoliłbym ci przenocować, ale miałem już takich, którzy skradli mi parę kołder i obawiam się, żebyś mi nie zabrał reszty.

— Bądź Ojcze spokojny, jestem biedny ale nigdy nie kradnę. Zaimprowizowali mu posłanie w kuchni. Przed spoczynkiem matusia zachęciła chłopca do pacierza — Zapomniałem, — zarumienił się. — Powtórzysz za mną rzekła Małgorzata. Uklękła i odmówiła modlitwę, którą chłopiec za nią powtarzał. Ks. Bosko wystarał mu się o pracę i pozwolił mieskać u siebie aż do końca sezonu.

— Parę dni później wracał ks. Bosko z kościoła świętego Franciszka z Assyżu do Oratorjum. Na ulicy dojrzał dwunastoleiniego chłopca, który rzewnie płakał. Przyjaciel młodzieży zbliżył się do niego i spytał ;

— Co ci się stało moje dziecię, dlaczego płaczesz?

— Jestem opuszczony przez wszystkich. Ojciec umarł zanim zdołałem go poznać, a mama, która mnie tak kochała i dbała o mnie, umarła wczoraj i przed chwilą pochowano ją... i gorzkie łkanie pozbawiło na chwilę mowy sierotę. —

— Gdzie spałeś ostatniej nocy?

— W naszem mieszkaniu, ale gospodarz za czynsz zalegly zabrał nasze meble, i, skoro tylko wyniesiono mamę, zamknął mieszkanie. Teraz nie mam już nikogo na świecie...

— Cóż będzie? Dokąd pójdziesz?

— Nie wiem. Jeść mi się chce, boję się, żebym z głodu nie umarł. Muszę mieć jakie przytulisko, bo inaczej zabiorą mnie do więzienia...

— Chcesz pójść ze mną? Zrobię dla ciebie co będę mógł.

Pójdę, ale kto pan jesteś? — Dowiesz się później. Na teraz niech ci wystarczy wiedzieć, że jestem twoim przyjacielem i pragnę twojego dobra. — Wziął malca za rękę a przyprowadziwszy go do domu rzekł do swej zacnej matki:

— Bóg nam zsyła drugiego syna, trzeba mu przygotować łóżko; potem przyszli inni. Wkrótce było ich dziesięciu, potem stu, tysiące i setki tysięcy w różnych stronach świata. Sny, widzenia zamieniły słę w zdumiewającą rzeczywistość, zawsze pod kierownictwem i macierzyńską opieką Marji. Jej też zapragnął wystawić pomnik wdzięczności i miłości w postaci okazałej świątyni, której miejsce wskazała mu również sama niebieska Mistrzyni. W czasie tej budowy najlepiej okazało się, że dzieło ks. Bosko, to dzieło Marji Wspomożycielki.

W roku 1865 rozpoczęła się budowa. Ks. Bosko miał pustą kasę, a jednak wybudowanie tego kościoła kosztowało ponad miljon sto tysięcy franków. Matka Najświętsza sama zapłaciła koszta tej budowy i innych, jakich dokonał Ks. Bosko a potem synowie jego XX. Salezjanie.

Dokończenie nastąpi.

„Módl się i pracuj" w życiu Błogosławionej Bronisławy

MODLITWA I PRACA to dwa wielkie i święte obowiązki każdego człowieka na tej ziemi Kto je dobrze spełni nie przejdzie bez śladu przez życie, ale pozostawi po sobie czyny prawdziwie wielkie, które go okryją nieśmiertelną chwałą.

Ku uczczeniu Bł. Bronisławy, której doroczną obchodzimy pamiątkę, przypatrzmy się jej życiu, jak Ona modliła się i pracowała i jakie pozostawiła czyny, które Jej siedmiowiekową cześć zjednały?

Życie zakonnicy norbertanki jest już z powołania prawie nieustanną modlitwą. Dzwon klasztorny wzywa je siedmkroć na dzień przed ołtarze Pańskie, by tam śpiewały chwałę Bogu w św. Officjum. Któż wyrazić zdoła z jaką radością w sercu biegła bł. Bronisława na tę modlitwę, by współzawodniczyć z aniołami w uniesieniu miłości i uwielbienia ku Bogu?! Lecz miłość wielka nie zadawalnia się tem, co obowiązkowe, ona chce dawać bez miary; dlatego bł. Bronisława była nienasyconą w obcowaniu z umiłowanym Bogiem. W chwilach wolnych od pracy obowiązkowej, adorowała P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, rozmyślając Jego niepojętą miłość i wyniszczenie bezgraniczne. To znów klękała pod krzyżem i zwrokiem pełnym miłości mierzyła długość i głębokość Ran Jezusowych, by je potem wszystkie przez różne umartwienia wyrazić na sobie. Jej czyste i niewinne serce wznosiło się nieustannie ku Bogu, nawet wśród krótkiego spoczynku nocnego. Był to samorzutny poryw miłości, który nietylko nie nuży, ale przynosi niewymowne szczęście i słodki spoczynek w Bogu.

Któż z nas tak modlić się nie może? na długie godziny rozmyślania nie każdy może sobie pozwolić, lecz sercem pełnem miłości wzlatywać ku Bogu, spoglądać ku Niemu często, oddając całą swą istotę na Jego chwałę, któż nie potrafi? O! gdybyśmy tak kochali P. Boga jak bł. Bronisława, ileż czasu znaleźlibyśmy nawet wśród zajęć naszych na dłuższa rozmowę z Bogiem!

Kto dobrze się modli, dobrze też pracuje. Miłość Boża rozpalona na modlitwie, pobudza do pracy sumiennej,

pełnej poświęcenia. Czem zajmowała się bł. Bronisława? Święci nie szukają zajęć zaszczytnych, bo oni wiedzą, że nie rodzaj pracy uszlachetnia człowieka, ale człowiek uświęca się przez pracę. Chociaż księżniczka rodem, podejmowała bł. Bronisława chętnie niskie posługi domowe w klasztorze, przędła przy kołowrotku, jak to było wówczas zwyczajem, opiekowała się też opuszczonemi dziećmi zwłaszcza po napadzie Tatarów na Polskę, spieszyła z pomocą ubogim, chorym i cierpiącym podczas wspólnej niedoli na wygnaniu w lasach zwierzynieckich. To wszystko, co wdzięczna pamięć zachowała z zamierzchłych wieków o bł. Bronisławie. Nie są to czyny wielkie same ze siebie, ale wielkie miłością, która je natchnęła.

Tego rodzaju zajęcia wypełniają zakres pracy większej części ludzi na świecie, lecz czemu nie czynią ich tak wielkimi, jak bł. Bronisławę? Bo brakuje tam tej złotej nici miłości, która wszystko czyni dla Boga i dla tego jak najlepiej to czyni. Wiele zajęć pochłania dziś ludzi, odbiera im ochotę do życia, ale nie można w nich dojrzeć nic wielkiego, bo mało jest tam ducha Bożego.

Umiejmy w najmniejsze czyny nasze wpleść złotą nić miłości Boga i bliźniego, a życie nasze stanie się bogate dla nieba. Każdy zaś nowy promyk miłości, którym w ten sposób wzbogacimy serce nasze, rozjaśni nam niejedną szarą chwilę i szczęściem niebiańskiem ozłoci nasz pobyt na tem wygnaniu. A gdy się przybliży chwila odejścia z tej ziemi, wtedy z radością pospieszymy jak bł. Bronisława po koronę wiecznej chwały, zgotowaną dla tych, którzy żyją dla Boga. S. A.

Do Bł. Bronisławy.

Raz tylko przez tę ziemię szedł duch Twój świetlany
Jak lazur niebios czysty i niepokalauy,
A tyle rozsiał światła i piękna Bożego,
Że siedm wieków już czerpie ludzkość z skarbu tego,

O! Tyś się nie poiła szczęściem doczesności,
Lecz zatapiając serce swe w Bożej miłości,
Na skrzydłach umartwienia wzbiłaś się w przestworza
I w Bogu zamieszkałaś Gołębico Boża!

Stąd wielkość Twoja płynie! Nie żyłaś dla siebie,
Dlatego dziś świat wznosi swe ręce do Ciebie,
Bo wie, że Twa przyczyna skuteczna u Boga
Bronisławo, Patronko nasza, miła, droga!

Tyś złotą kadzielnicą! U stóp Najwyższego,
Wypaliłaś, co tylko miałaś najdroższego,
Czar młodości, bogactwa, honory, zaszczyty,
W modlitwie i ofierze wzniosłaś się na szczyty!

Dlatego dziś Cię czcimy, Bóg Sam wyrwał Cię z ukrycia
Bo nieznaną, wzgardzoną chciałaś być za życia.
Twą skroń uwieńczył w chwały wieniec laurowy,
Bo Ty z miłością niosłaś tu krzyż Jezusowy.

O, Spojrzyj z tronu chwały, w modlitwie gorącej
Nad Ojczyzną rozciągnij swe błagalne ręce!
Zajmij się też przed Bogiem i nas wszystkich sprawą
Nasza droga, kochana Święta Bronisławo!

S. A.

„Szczególne czcicielki".

Niedawne to czasy, kiedy u nas w Polsce rozszerzył się kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Szybko ogarnął całą Polskę i zyskał wiele czcicielek, które możnaby określić — z mody.

Nie cofam tego wyrażenia, bo czemże wytłumaczyć taki fakt, że taka czcicielka, wszedłszy do kościoła, nie uklęknie naprzeciw N. Sakramentu, lecz biegnie odrazu pod obraz św. Teresy? Może się przy którym z ołtarzy odbywać N. Ofiara, tej czcicielki to wcale nie przejmuje, ona tylko o św. Teresie myśli, bo to znana święta i wsławiona ostatnio tem, że próśb często wysłuchuje i spuszcza deszcz róż.

Czy to przypadkiem nie jest kult zbyt powierzchowny i niekatolicki w praktyce? Pewnie też Święta takiej czci sobie nie życzy wcale.

A jest jeszcze inny typ „szczególnych czcicielek" świętej Teresy. Do tych stosuje się zakaz, umieszczony — niestety, na hańbę dzisiejszej niewiasty — w przedsionkach

kościołów naszych: „Nieskromnie ubranym niewiastom wstęp do kościoła wzbroniony".

Ale przecież każda z nich potrafi wskazać taką do której się ten przepis szczególnie może stosować, — ale ona? Tylko jakiś szczególnie drażliwy człowiek mógłby tak o niej myśleć! Oczywiście! I oto klęczy przed św. Teresą „szczególna czcicielka" w bluzce bez rękawów, w sukni przeźroczystej i krótkiej itd. Czyż ona kiedy pomyślała o tem, że to — Kościół, nie osoba żadna prywatna, ale Kościół przez usta swych przedstawicieli określa jako nieskromny ubiór? Gdzież tam! Ona przecież ubiera się jak inne, — „jak wszyscy" — tak powie z pewnością. Ale to jej nie przeszkadza, że jest „szczególną... czcicielką św. Teresy".

Jest jeszcze jeden okaz „szczególnej czcicielki": — Oto matka prowadzi synka i córeczkę przed obraz św. Teresy. Już w domu pouczyła dzieci i jeszcze w kościele, pokazując, objaśnia je o św. Tereni..... Myślicie, że przedtem pouczyła je o konieczności uklęknięcia przed N. Sakramentem, lub sama dała dobry przykład? Nie bo to ten sam gatunek, co powyżej opisana pierwsza — „szczególna czcicielka", tylko już zamężna. A przyjrzyjcie się tym małym istotkom, które przyprowadziła. Chłopczyk w ubranku, które ściąga go koło samych niemal bioder, aż udka zdają się być nabrzmiałe, koło szyji wycięto gors wielki, a ramiona gołe. Podobnie wygląda biust i jego małej siostrzyczki z tą różnicą, że na bieliznę zarzucono króciutką, o kilkanaście centymetrów ponad kolana — t zw. sukienkę, bo wyglądem swym przypomina ową koszulinę z bajki, tkaną z nici — pajęczych.

A mama niepomna jak to będzie z uczuciem wstydliwości u jej dzieci, adoruje znów św. Teresę i sama kubek w kubek podobna do tamtej, opisanej w drugim przykładzie — „szczególnych czcicielek".

Ale gdybyż jej zwrócić uwagę na niewłaściwość takiego ubierania dzieci, tożby się dopiero uniosła nad tem, jak to, chyba tylko degenerat może się coś złego dojrzeć w ubiorze jej dzieci; przecie aniołki w kościele — są nagie itd. itd. Tak jakby coś wspólnego miały te aniołki z dziecięcą — modą i kamień z żywem i czującem dzieckiem!

Myślicie, że wam uwierzy w to, co znowu Kościół dyktuje w sprawie wstydliwości w wychowaniu dziecka? Dla niej przecież ważniejsza jest wyczytana w jakiemś podejrzanem pisemku czy żurnalu — zasada, że dziecko powinno się z tem „otrzaskać“! — Ano też „otrzaskują się“ dzieci i u nas, ale coprawda nigdzie tak znakomicie jak w bolszewji. Ale może powoli i do tej doskonałości dojdziemy, bo przecież istnieje już pismo, które stara się, aby dzieci „otrzaskały się“ z — — — kradzieżą, mordem, wynaturzeniami płciowymi itp. A nasze „szczególne czcicielki“ także je prenumerują, bo to przecież pismo — modne.

Są inne istotne czcicielki św. Teresy i jej cnót w czynie, ale temi ten artykuł nie zajmuje się, wystarczyło, że wskazał kilka okazów „szczególnych czcicielek“, które nawet w religję wnoszą nastrój — mody i które są plagą naszego katolicyzmu; w nim godzą się nawet sprzeczności i to „godzenie sprzeczności“ uważa się nawet za szczyt rozumu i tolerancji — religijnej.

Czytelniczko, jeżeli artykuł ten zirytował Cię to pomyśl, że to powinno nas wszystkich boleć i po wtóre zastanów się, czy przypadkiem w tym artykule nie przejrzałaś się jak w lusterku i nie zobaczyłaś — pewnej „szczególnej czcicielki“ i to cię tak — oburzyło. —

Dr. Eugenjusz Jelonek.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Łaska Boża wciąż działa. Karol P. Hunt jeden z najstarszych dziennikarzy waszyngtońskich, który przez całe życie był wolnomyślicielem, nawrócił się w chorobie, w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Nawrócił się i poprosił o chrzest dlatego, że widział w szpitalu szczere oddanie się dziełu miłosierdzia zakonnic i pielęgniarek, — 6 czerwca br. w Rzymie został przyjęty w Rzymie na łono Kościoła katolickiego dr. Wiliam Edwin Orchard, jeden z najznakomitszych kaznodziejów kościoła anglikańskiego. — Nawrócenie to zrobiło wielkie wrażenie w Anglji. Kardynał Bourne, prymas Anglji, nadesłał nawróconemu depeszę z gratulacjami.

Misje katolickie obejmują szkoły protestanckie. Na wyspach południowego Pacyfiku szereg misyj protestanckich opuszcza swe posterunki, pozostawiając założone tam szkoły. Przyczyną tego jest najwidoczniej brak pomocy ze strony instytucyj te misje utrzymujących. — Katoliccy misjonarze czynią zabiegi, by szkoły te objąć i nadal je prowadzić, nie pozbawiając tubylców opieki duszpasterskiej.

Kongres eucharystyczny w Dublinie w cyfrach. — W Kongresie wzięło udział ponad ½ miljona osób, w tem 9 kardynałów, 300 arcybiskupów, i biskupów oraz 6.000 kapłanów.

Ulica Piusa XI w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie postanowiono na wniosek Koła Narodowego przemianować ulicę Piękną na ul. Piusa XI w uznaniu zasług, jakie obecny Papież położył dla Polski, gdy urzędował w Warszawie jako nuncjusz Stolicy Apostolskiej.

Obecny stan kollegjum kardynalskiego. Po śmierci kard. Piffl'a kolegjum kardynalskie liczy tylko 54 członków, a więc o 19 mniej, niż liczyć może. Kardynałów włoskiej narodowości jest 26, a więc mniejszość. Wśród reszty kardynałów jest 6 Francuzów, 4 Niemców, 4 Północno-Amerykanów, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, 1 Austrjak, 1 Anglik, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Holender, 1 Węgier, 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk i 1 Czech, 25 kardynałów pozostaje stale w Rzymie, kierując pracami kongregacyj, wśród nich tylko 5 jest narodowości włoskiej. 11 kardynałów należy do różnych zakonów. — Jak z powyższego widać, bajką jest twierdzenie różnych ultranarodowców, że Kościołem katolickim rządzą tylko Włosi, nie dopuszczając innych krajów katolickich do głosu w sprawach ogólnokościelnych.

Encyklika „Caritate Christi" wśród urzędowych aktów senatu Stanów Zjednoczonych. Na wniosek senatora Longa zostało jednogłośnie postanowione włączenie encykliki „Caritate Christi" do urzędowych aktów senatu Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Ten krok senatu Stanów Zjednoczonych zasługuje na uznanie i powinien posłużyć za przykład dla innych państw.

Meksyk. Rząd zawziął się na młodzież i chce, żeby była kształcona w sposób zupełnie niechrześcijański. W stanie Vera Cruz uprawia się w szkołach zupełnie jawnie ateizm i komunizm. Chociaż nie można zabronić zakładania szkół, bo ustawa nie pozwala, to jednak potem uciska się je, szykanuje i obciąża podatkami.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Przed paru tygodniami zachorowałam na bardzo poważną chorobe, a będąc w ciężkich warunkach finansowych nie mogłam się leczyć. Ufna w pomoc i łaskawość św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poleciłam się Jej opiece. Prośba moja została wysłuchaną, gdyż po paru dniach byłam zupełnie zdrowa, za co składam Jej serdeczne podziękowanie i proszę o dalszą opiekę. Na rozszerzenie Jej czci ofiara 2 zł.

Bolesława Natkańcówna.

Wywiązując się z przyrzeczenia składam św. Teresie i śwbl. Wandzie Malczewskiej gorące podziękowanie za liczne odebrane łaski, prosząc o dalszą opiekę. *Rozalja DańkoGsea*

Dziękuję św. Teresie za wszystkie łaski, jakiemi mię obdarza i proszę o dalszą opiekę. *Stała Czytelniczka „Róż".*

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam niniejszem publiczne najgorętsze podziękowanie Najśw. Sercu P. Jezusa, Matce Boskiej, św. Teresie od Dz. Jezus i Św. Antoniemu za łaskę wprost cudownego uzdrowienia mojej siostrzenicy. Stan choroby był tak groźny, iż zawezwani dwaj lekarze zwątpili zupełnie, w wyzdrowienie chorej.

Proszę o dalszą opiekę. *Roman Kątny.*

Dziękują za łaski uzyskane za przyczyną Bł. Jana Bosko:

Dziękując Bł. Janowi Bosko za pomoc w pewnej potrzebie i prosząc o dalszą pomoc i opiekę, przesyłam czekiem 5 zł., jako ofiarę na budowę Kościoła i Oratorjum Bł. Jana Bosko w Dębnikach.

L. Janiszewska.

Za przedziwną pomoc w ciężkiem strapieniu zanoszę dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Bł. Janowi Bosko, polecając nadal Ich opiece siebie i rodzinę. Proszę o błogosławieństwo. Wdzięczna za otrzymaną łaskę, składam skromną ofiarę na budowę Kościoła i Zakładu Błogosł. Jana Bosko w Dębnikach. Barwałd, *A. P.*

Składam publiczne podziękowanie Bł. Janowi Bosko za otrzymaną łaskę z prośbą o Jego pomoc i opiekę. *Jan Chojnacki.*

Za wysłuchaną prośbę przez Bł. Jana Bosko z wdzięczności posyłam 5 zł. na dom biednych dzieci w Dębnikach. *Ornatówna Marja.*

Z podziękowaniem za odebraną łaskę za przyczyną Bł. Jana Bosko przesyłam skromną ofiarę na budowę Kościoła w Dębnikach.

Anna Krupicka.

Wysyłam jednocześnie ofiarę 5 zł. na budowę kościoła w Dębnikach z prośbą o wymienienie mojej intencji... do Serca Jezusowego. Zarazem składam podziękowanie Bł. Janowi Bosko za doznaną pomoc w trudnej sprawie. *Eagenja Kwiatkowska.*

Przekazem z dnia 4/VII 1932 przesyłam na ręce Wielebnego Księdza 15 zł. na cele salezjańskie w podzięce za łaski uproszone przez Błogosławionego Jana Bosko. *Irena Chmurzyna.*

Proszę o przyjęcie tej skromnej ofiary (5 zł.) na cele salezjańskie jako votum wdzięczności za wielkie łaski, otrzymane przez wstawiennictwo Bł. Jana Bosko. *Kl. Dolnicka.*

Podziękowanie Bł. Janowi Bosko. *Szpital św. Wincentego*, Pułtusk.

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

Wielki Papież Leon XIII powiedział. „Prasa katolicka ma za zadanie pomagać w pracy pasterzom ludu Bożego. — Dlatego jest obowiązkiem katolików usilnie popierać prasę katolicką. Winni oni wyprzeć się wszelkiego udziału w prasie wrogiej religji. Natomiast każdy z nich winien przyczyniać się do rozkwitu i powodzenia dobrej prasy. Nigdy nie jest za dużo gorliwości w zjednywaniu czytelników i abonentów dobrego pisma“!

* * *

Papież Pius X. będąc jeszcze patrjarchą Wenecji, na wiadomość, że jednemu z miejscowych pism katolickich grozi upadek z powodu braku funduszów, rzekł: „Chcę, by pismo to ostało się za wszelką cenę, Gdy zajdzie potrzeba, oddam krzyż ze swych piersi i szatę kardynalską, by je ratować“. Jakiż to wzór dla nas, którzy tak często żałujemy grosza na prenumeratę katolickiego pisma.

* * *

Także dziś nam panujacy Papież Pius XI przy jakiejś okazji rzekł: „Nigdy nie można dość uczynić dla poparcia katolickiej prasy. Sztuka drukarska tyle przyczyniła się do rozszerzenia błędów, że teraz musi się stać pomocą przy rozpowszechnianiu prawdy“.

Czytelnicy popierajcie w tych ciężkich czasach prasę szczerze katolicką

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Panu *I. Z.* z Bydgoszczy. Czas w którym można zwiedzić Kraków oblicza się na trzy dni. 1 dzień kościoły, 2 dzień Katedrę i Zamek na Wawelu, Groby zasłużonych na Skałce, 3 dzień Muzeum i Kopalnię soli w Wieliczce.

Dla naszych Szanownych Czytelników, którzy mają chęć zwiedzić Kraków, otworzyliśmy osobny dział informacyjny. Kto chce z niego listownie skorzystać zechce przesłać znaczek pocztowy oa odpowiedź ustnej. Informacji na miejscu w Krakowie udziela się bezpłatnie przez cały dzień,

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy: Jerzy Kolziński 5. — Kątny Roman 10. — Rozalja Dańkowska 5. — Kozłowska Agata 2. —

Na kanonizację śwbl. Wandy Malczewskiej: Chodczewska Franciszka 5. — Królkowa Wacjana 10.